



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**Biuletyn OPINIE FAE**  
nr 6/2013

**Paweł GODLEWSKI**

## **Wpływ Arabskiej Wiosny na gospodarkę światową**



*Niepokoje społeczne w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, które wybuchły z pełną mocą na przełomie 2010 i 2011 roku, doprowadziły na tym obszarze do głębokich zmian politycznych. W tym procesie swoją rolę odegrał Sojusz Północnoatlantycki, którego poparcie polityczne i finansowe oraz wsparcie wojskowe były jednym z ważnych elementów powstałej reakcji łańcuchowej. Efekty zmian, jakie nastąpiły po przemianach w poszczególnych krajach, okazały się jednak w pewnym sensie sprzeczne z gospodarczymi interesami państw NATO, zwłaszcza tymi odnoszącymi się do aspektów ekonomicznych.*

Postawienie takiego wniosku opiera się przede wszystkim na wielowymiarowej roli, jaką odgrywają niektóre państwa Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu w dostawach gazu ziemnego i ropy naftowej do poszczególnych krajów członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego.<sup>1</sup> Co więcej, mają one również wpływ na ceny tych surowców (ropy naftowej bezpośrednio, a gazu ziemnego pośrednio – dopóki jest indeksowany na podstawie cen ropy) właśnie dzięki potencjałowi wydobywczemu oraz kontroli dwóch kluczowych przejść morskich, przez które transportuje się gaz i ropę (Kanał Sueski i Cieśnina Ormuz).

W styczniu 2011 roku w Egipcie wybuchły gwałtowne protesty przeciwko reżimowi ówczesnego prezydenta Hosniego Mubaraka. Nie trzeba było długo czekać, żeby inwestorzy na całym świecie zareagowali w obawie, że istnieje realna możliwość zamknięcia Kanału Sueskiego. Tymczasem tym szlakiem w 2010 roku przepływało ok. 3,1 mln baryłek ropy dziennie (4,5 proc. światowego transportu ropy) oraz 30-35 mld metrów sześciennych gazu LNG (14 proc. światowych dostaw). Jakkolwiek tego typu reakcja była bezpodstawna, to ceny ropy (BRENT) wzrosły do niemal 100 dolarów za baryłkę, najwyższej od 2008 roku.

W marcu tego samego roku rozpoczęła się interwencja państw zachodnich (potem NATO) w Libii, gdzie przed kryzysem wydobywano 1.65 mln baryłek dziennie i ok. 15 mld metrów sześciennych rocznie. Działania wojenne doprowadziły do niemal całkowitego paraliżu przemysłu naftowego oraz gazowego i odcięły od dostaw m.in. Włochy (30 proc. ogółu importowanej ropy i 10 proc. gazu), Austrię (21,2 proc. ropy) i Wielką Brytanię

---

<sup>1</sup> Kraje NATO posiadają ok. 6 proc. światowych potwierdzonych rezerw gazu i ok. 7 proc. potwierdzonych rezerw ropy naftowej. Z drugiej strony, członkowie Sojuszu Północnoatlantyckiego są odpowiedzialni za ok. 34 proc. światowej konsumpcji gazu i 37 proc. światowej konsumpcji ropy.



(8,5 proc. ropy). Pomimo podniesienia poziomu wydobycia w Arabii Saudyjskiej i reakcji Międzynarodowej Agencji Energetycznej, której członkowie porozumeli się co do wypuszczenia na rynek dodatkowych ilości ropy ze swoich rezerw strategicznych, cena tego surowca w maju 2011 roku wzrosła w pewnym momencie do 126 dolarów za baryłkę. Latem 2011 roku ceny ropy spadły do ok. 100 dolarów, ale wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie spowodowały, że średnia cena ropy BRENT w 2011 roku wyniosła 111,26 dolarów, o 40 proc. więcej niż w 2010 roku.

Oprócz wydarzeń w Egipcie i Libii dodatkowym bodźcem, również bezpodstawnym z ekonomicznego punktu widzenia, ale utrzymującym presję na ceny ropy, była wystosowana pod koniec 2011 roku przez władze irańskie groźba zamknięcia Cieśniny Ormuz. Była to odpowiedź Teheranu na nowe sankcje gospodarcze, nałożone przez ONZ, UE i USA na irański bank centralny oraz eksport ropy naftowej.<sup>2</sup> Mniej znaczącą stratą, ale również przyczyniającą się do wzrostu cen, był całkowity spadek wydobycia w Syrii, która jeszcze przed eskalacją wojny domowej została również objęta zakazem eksportu ropy.

Wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie miały jednak nie tylko krótkoterminowy wpływ na rynki ropy, ale mogą też negatywnie wpłynąć na stabilność przyszłego wydobycia surowców. Reakcją krajów arabskich, szczególnie z Rady Współpracy Zatoki Perskiej, oraz Iranu na kolejne przewroty polityczne i niepokoje społeczne w regionie było wpompowanie we własne społeczeństwa miliardów dolarów (w samej Arabii Saudyjskiej ok. 130 mld). Podniesienie pensji czy obniżenie cen energii jest swego rodzaju przekupstwem wobec obywateli, dzięki czemu zmniejsza się prawdopodobieństwo wystąpienia protestów wobec władz.

Z drugiej strony, rodzi to jednak realne niebezpieczeństwo ekonomiczne, gdyż wzrost świadczeń socjalnych powoduje odpływ środków z innych strategicznych sektorów, m.in. naftowego i gazowego, a stabilność wydobycia surowców uwarunkowana jest właśnie stałym i stabilnym dokapitalizowaniem. To oznacza, że w infrastrukturę przesyłową oraz pola gazowe i naftowe muszą być już wkrótce ponownie „wpompowywane” miliardy dolarów. Jeżeli odpowiednie środki nie będą przeznaczone na konserwację złóż, spowoduje to spadek

<sup>2</sup> Szerzej w...P. Godlewski, *The Strait of Hormuz: multidimensional choke point*, s. 8 <http://polityka-bezpieczenstwo.pl/czasopismo/1/> [dostęp 9.02.2013].



ilości wydobywanego surowca. Jest to więc *conditio sine qua non* do podtrzymania eksportu surowców.

Drugim negatywnym skutkiem, jakie przynosi ten proces, jest subsydiowanie cen energii. W niektórych krajach Zatoki Perskiej cena litra benzyny jest podobna do ceny półtoralitrowej wody mineralnej w Polsce. Subsidia oraz nieodpowiedzialne wykorzystanie ropy powoduje wysoki wzrost konsumpcji wewnętrznej (w Arabii Saudyjskiej daje to niesamowite 7 proc. rocznie), co może doprowadzić do spadku eksportu, a to z kolei odbije się na światowym balansie popytu i podaży.

Za destabilizację wydobycia mogą również odpowiadać czynniki bardziej bezpośrednie, czyli fizyczne zagrożenie infrastruktury wydobywczej czy przesyłowej. W styczniu 2013 roku algierki kompleks gazowy w En Amenas został zaatakowany przez grupę terrorystyczną, która uwięziła kilkuset pracowników, w dużej części zagranicznych ekspertów i wysoko wykwalifikowany personel techniczny. Na początku marca 2013 roku włoski koncern Eni zmuszony był do ewakuacji swych pracowników oraz zamknięcia kompleksu w libijskim Mellitah (stąd przesyła się gaz do rurociągu *Greenstream*, który transportuje surowiec do Włoch), ponieważ niebezpiecznie blisko zaczęły się toczyć walki pomiędzy lokalnymi milicjami. Pomimo tego, że terroryści nie zdołali zniszczyć En Amenas, a Mellitah otworzono po kilku dniach, pokazuje to, jak wewnętrzna destabilizacja polityczna krajów Afryki Północnej zagraża bezpieczeństwu infrastruktury energetycznej. Śmierć kilkudziesięciu zagranicznych pracowników w En Amenas może ponadto wpłynąć na zmiany w podejściu zachodnich koncernów energetycznych, które mogą zawiesić albo zminimalizować swoje operacje w zdestabilizowanych obszarach. Ciekawym przykładem jest Norwegia, gdzie trwa szeroka debata publiczna nad tym, czy zyski z wydobywania surowców rekompensują narażanie na niebezpieczeństwo pracowników państwowego Statoil.<sup>3</sup>

O ile bieżący rozwój przedstawionych powyżej wydarzeń mieszkańcy UE obserwowali z perspektywy ekranu telewizora, to ich efekty w postaci zamieszania na rynkach ropy odczuli już bezpośrednio w swoich portfelach, tankując swe samochody na najbliższej stacji benzynowej. Można to zobrazować z perspektywy polskiego koszyka

<sup>3</sup> Szerzej w <http://www.nytimes.com/2013/03/05/business/energy-environment/05iht-gas05.html?ref=energy-environment&r=0> [dostęp 01.03.2013].



inflacyjnego. W 2011 i 2012 roku ceny ropy zbliżały się niebezpiecznie do poziomów z 2008 roku (ponad 140 dolarów za baryłkę), a ceny na polskich stacjach zaczęły zbliżać się do rekordowych 6 złotych za litr najpopularniejszej benzyny 95 oktanowej i diesla.<sup>4</sup> Wysokie ceny paliwa i ich destrukcyjny wpływ na gospodarkę wywołały mniej lub bardziej zasadne protesty obywateli oraz opozycji wobec polskiego rządu. Z komentarza szwajcarskiego banku UBS (*Oil sensitivities in Emerging Markets EMEA*, 2012) wynika, że za 9,3 proc. polskiego koszyka inflacyjnego odpowiedzialna była energia gospodarstw domowych, a za 4,7 proc. – paliwa do pojazdów mechanicznych.<sup>5</sup> W 2010 roku inflacja w Polsce wyniosła 2,6 proc., a w 2011 roku już 4,4 proc. W „eurolandzie” inflacja wzrosła w tym czasie z 1,6 do 2,7 proc., głównie właśnie pod wpływem cen energii i innych surowców.<sup>6</sup>

Ta zależność pokazuje, że ceny gazu i szczególnie ropy mają bezpośrednie przełożenie na kondycję gospodarczą kraju. Należy przy tym pamiętać, że wysokie ceny energii były siłą sprawczą wielu przewrotów politycznych, czego dowodzi kryzys energetyczny w Turcji w latach 1977-1980 czy ostatnia dymisja rządu w Bułgarii w 2013 roku.

Wielowymiarowy wpływ destabilizacji politycznej w poszczególnych państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu na sytuację krajów NATO (a szerzej – wszystkich państw wysoko rozwiniętych) jest więc poważnym wyzwaniem. Z jednej strony można uznać, że wspieranie sił antyreżimowych oraz nakładanie sankcji gospodarczych nie jest w interesie NATO, ponieważ tego typu działania destabilizują rynki surowcowe i powodują wzrost cen za surowiec. Historia pokazuje, że przewroty czy konflikty w krajach eksportujących wpływają destrukcyjnie, często nieodwracalnie, na wydobycie surowców. Poziom wydobycia ropy w Iranie wciąż jest mniejszy niż ten sprzed 1979 roku, a Irak dopiero powoli zbliża się do 3,8 mln baryłek dziennie, jakie wydobywał w przeddzień wojny z Iranem (1980-1988). Pomimo zapewnień rządu libijskiego, wydobycie w tym kraju wciąż jest niższe niż w 2010 roku. Każda strata surowca oznacza wyższe ceny paliw na rynku. Z drugiej strony niebezpieczeństwa, jakie niosą za sobą państwa upadłe czy budowa irańskiego potencjału nuklearnego godzą w bezpieczeństwo Sojuszu i wymuszają na NATO bezpośrednie

<sup>4</sup> Oczywiście ceny ropy nie odpowiadają samodzielnie za ceny danego paliwa, bo liczy się jeszcze stosunek złotego do dolara, marże rafineryjne czy polityka podatkowa rządu.

<sup>5</sup> <http://fincake.ru/stock/reviews/106264/download/104919> [dostęp 01.03.2013].

<sup>6</sup> <http://www.ecb.int/pub/pdf/annrep/ar2011pl.pdf> [dostęp 01.03.2013].



zaangażowanie. Powyższy konflikt interesów jest więc nie do pogodzenia, dopóki kraje NATO są zależne od importu węglowodorów z Afryki Północnej i z Bliskiego Wschodu. Jedynym rozwiązaniem tego dylematu pozostaje szeroko rozumiana dywersyfikacja źródeł importu (oraz pozyskiwania) gazu i ropy. Przeciągająca się decyzja w sprawie położenia rurociągu *Keystone XL*, memorandum na wydobycie gazu łupkowego w niektórych krajach UE oraz wciąż nierozpoczęta budowa *Nabucco West* wskazują jednak, że dywersyfikacja jest równie złożonym procesem, co zależność krajów eksportujących gaz czy ropę i krajów deficytowych importujących te surowce.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

### Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego  
„*Amicus Europae*”

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### Biuletyn OPINIE FAE nr 5/2013

Wpływ Arabskiej Wiosny na  
gospodarkę światową

**Autor: Paweł Godlewski**

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku oraz Stosunków Międzynarodowych i Dyplomacji w Collegium Civitas.

Zajmuje się międzynarodową polityką ekonomiczną gazu ziemnego i ropy naftowej.





Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

### Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.